

EXPRESS

Nr. 77 (1347)
ROK V.

ILUSTROWANY

SOBOTA

Wkład Polski w dzieło pokoju to wyjęta praca nad zbudowaniem ustroju sprawiedliwości społecznej

W toku obrad stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej — Leon Kruczkowski, powitany burzliwymi oklaskami.



LEON KRUCZKOWSKI

Polska Ludowa, która powstała po klęsce hitlerizmu — oświadczył na wstępie Leon Kruczkowski — jest z istoty swej siłą pokoju. Charakter władzy ludowej oraz dzieła odbudowy i przeobrażeń społecznych i gospodarczych, podjętego przez klasę robotniczą, jako przodującą się narodu — sprawił, że nowa jest treść naszego młodego państwa i że logiczną funkcją przeobrażeń demokratycznych może być w dziedzinie polityki zagranicznej JEDYNE OBRONA POKOJU. Polityka ta charakteryzuje wszystkie poczynania naszego Rządu na arenie międzynarodowej.

W dalszym ciągu mówca zobrazował historię światowego ruchu w obronie pokoju oraz podkreślił przełomowe znaczenie Kongresu Paryskiego i Praskiego. Zdając sprawę z rozwoju wielkiego ruchu pokojowego w Polsce, Leon Kruczkowski wspominał o naszych licznych Komitetach Obrońców Pokoju w miastach i na wsi, opowiadając zebranym o wielkiej manifestacji pokojowej w Polsce z dn. 2 października ub. roku.

Sala przyjmuje oklaskami sprawozdanie z wielkiej manifestacji warszawskiej w dniu 7 marca w związku z przyjęciem przez Sejm apelu stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W roku ubiegłym — stwierdza dalej mówca — nie tylko rozszerzyliśmy zasięg ruchu pokoju, lecz staraliśmy się znaleźć coraz lepsze metody pracy. Podobnie jak w innych krajach — RUCH POKOJU W POLSCE ŁĄCZY SIĘ JAKNAJŚCIEJ ZE SPOŁECZNYM I NARODOWYM NURTEM NASZEGO ŻYCIA. W Polsce najbardziej ważkim czynnikiem obrony pokoju jest uporeczywa, wydajna co-

dzienna praca polskich mas ludowych nad rozbudową naszego potencjału gospodarczego i na szczyt osiągnięć w dziedzinie kultury, nad zakładaniem fundamentów socjalizmu.

Jesteśmy przekonani — ciągnął dalej mówca — że ludzkość w swym dążeniu do postępu nie ma potrzeby uciekania się do wojny. Jesteśmy zwolennikami stalinowskiej tezy, że współistnienie dwóch różnych systemów społecznych jest praktycznie możliwe. Chcemy pokoju, lecz bacznie obserwujemy sens planów i przygotowań wrogiemu obozu, ponie waż naszym zadaniem jest chronić ludzkość przed nowym nieszczęściem.

Mówca złożył propozycję, by obecna sesja plenarna powzięła uchwałę, zalecającą komite- tom narodowym kontynuowanie dalszej usil- nej akcji w kierunku mobilizowania opinii publicznej oraz wywierania nacisku na parla- menty które nie zajęły jeszcze stanowiska wobec apelu o pokój.

Na zakończenie Leon Kruczkowski oświadczył:

Aby zbilansować dotychczasowe osiągnięcia i zdać sobie sprawę z niedociągnięć w światowym ruchu obrońców pokoju, aby rozszerzyć nasz ruch i stworzyć nowe formy jego promie- niowania, deklaruje w imieniu delegacji pol- skiej, że akceptujemy propozycje naszego se- kretarza generalnego pana Laffitte zwołania jeszcze w bieżącym roku nowej sesji Świate- wego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Ponad 10 tys. zobowiązań

zgłosili już pracownicy budowlani w odpowiedzi na apel Markiewki

Z całego kraju nieprzerwanie napływają meldunki od poszczególnych załóg budowlanych o podejmowaniu w odpowiedzi na apel Wiktora Markiewki długoterminowych zobowiązań produkcyjnych.

Zobowiązania podejmują robotnicy budowlani zarówno indywidualnie, jak i zespoło- wo. Do chwili obecnej do poszczególnych cen- tralnych zarządów przedsiębiorstw budowlanych podległych Ministerstwu Budownictwa, zgłoszono ponad 10 tysięcy zobowiązań.

Centralny Zarząd Państwowych Przedsię- biorstw Budowlanych zarejestrował dotąd 7.609 zobowiązań indywidualnych i zespoło- wych robotników PPB.

Spółród ok. 2 tys. pracowników Przedsię- biorstw Budownictwa Przemysłowego, którzy zgłosili udział we współzawodnictwie długo- falowym, zespół murarski brygadiera Czesła- wa Burka, pracujący w oddziale 4 PPB w Chorzowie zobowiązał się wykonywać prze- ciętnie w ciągu roku bieżącego 400 proc. nor- my, zaś zespół Władysława Lipanowicza — 550 proc. normy.

Robotnicy poszczególnych oddziałów Spo- łecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, któ- rzy biorą udział w nowej, wyższej formie współzawodnictwa, prócz zobowiązań produk- cyjnych, postanowili wyszkolić we własnym

5-lecie odzyskania Wybrzeża

W dniu 18 bm. przypada 5 rocznica od- zyskania Wybrzeża. W dniu tym przed pięć laty odrodzone Wojsko Polskie, kroczące u boku bohaterkiej Armii Ra- dzieckiej zdobyło Kołobrzeg, dochodząc tym samym do wybrzeża bałtyckiego. W wyniku zwycięstwa odniesionego nad fa- szyzmem, zwycięstwa, do którego przede wszystkim przyczynili się bohaterzy wy- silek narodów radzieckich, Polska uzyska- ła szerszy niż kiedykolwiek dostęp do mo- rza.

W chwili przejścia przez władze polskie Wybrzeża, porty i stocznie leżały w gru- zach, żegluga, rybołówstwo i szkolnictwo morskie nie istniały. W okresie tym wła- dze radzieckie dostarczyły nam nie po- raz pierwszy prawdziwie braterskiej po- mocy. Żołnierze radzieccy wykonali pra- ce związane z rozminowaniem szlaków wodnych, prowadzących do naszych por- tów, ci sami żołnierze wydobyli z wody wiele zatopionych okrętów, które pływają obecnie pod polską banderą. Władze ra- dzieckie przekazały polskiej flocie liczne statki, znajdujące się w czasie wojny w rękach niemieckich i współpracowały z naszymi władzami w początkowym, naj- trudniejszym okresie odbudowy naszego potencjału morskiego.

Polska Ludowa w ciągu pierwszego 5- lecia po odzyskaniu Wybrzeża rozbu- dowała gospodarkę morską do rozmiarów większych, niż w okresie przedwojennym, do rozmiarów, jakich nigdy jeszcze nie by- ło w dziejach naszego kraju.

Dar artystów polskich dla J. Stalina

W dniu 17 bm. w gmachu Ambasady Radzieckiej delegacja artystów i pracowników Państwowego Teatru Polskiego z dyr. Leonem Schillerem na czele wręczyła ambasadoro- wi W. Lebediewowi dar dla Generalissimusa Stalina w postaci pięknego albumu, zawier- ającego zdjęcia ze sztuk wystawionych w teatrach Polskim i Kameralnym w ramach Fe- stiwalu Sztuk Radzieckich.

Wręczając dar, dyr. Schiller powiedział: „Przekazując Generalissimusowi ten doku- ment naszego dorobku festiwalowego, pragniemy dać wyraz głębokiej czci i miłości, jak- ją polscy artyści żywią dla Wodza postępu i ludzkości”.

Dziękując delegacji, ambasador Lebediew podkreślił stale zacieśniającą się wymianę osiągnięć i dorobku kulturalnego między artystami polskimi i radzieckimi oraz życzył ar- tystom i pracownikom Państwowego Teatru Polskiego dalszych sukcesów w ich pracy.

Prochy Juliana Marchlewskiego

sprawdzone zostaną do kraju

W całej Polsce rozpoczęły się przygotowa- nia do obchodu 25 rocznicy zgonu wielkiego Polaka, czołowego przywódcy mas pracują- cych — Juliana Marchlewskiego.

Odbędą się liczne akademie, wieczornice i poranki, poświęcone pamięci czołowego bojo- wnika o wyzwolenie człowieka z nędzy i po- niżenia, wyzysku i ucisku. Centralna Aka- demia odbędzie się w Warszawie w Teatrze Polskim.

W 25 rocznicę zgonu, prochy Juliana Mar- chlewskiego zostaną sprowadzone do ojczy- zny. W tym celu specjalna delegacja uda się do Berlina, gdzie został on pochowany obok najbliższych towarzyszy i przyjaciół — Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Jogichesa - Tyski.

Najlepsi architekci polscy pracują nad pro- jektem grobowca.

Wydział Historii Partii KC PZPR przystę-

puje do upowszechnienia bogatej spuścizny naukowo - publicystycznej po wielkim rew- olucjonście. Już wyszła z druku praca pt. „Jul- ian Marchlewski”.

Ulica Marchlewskiego w Berlinie

Magistrat demokratycznego Berlina po- stanowił nazwę położoną w sektorze wschodnim ulicę Memelstrasse, imieniem wielkiego polskiego działacza robotnicze- go — Juliana Marchlewskiego.

Uroczystość przemianowania tej ulicy ma odbyć się w najbliższych dniach. Inna z ulic berlińskich, zgodnie z u- chwałą magistratu została nazwana ku cześć zmarłego pisarza niemieckiego — u- licą Henryka Manna.

Pismo Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej do ministra Administracji Publicznej

Minister Administracji Publicznej ob. Wł. Wolski otrzymał od Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej pismo następującej treści:

„Chrześcijańska Rada Ekumeniczna zebrana w dniu 16 marca rb. na dorocznej sesji w lic- zie 35 uczestników z 9 różnych wyznań, ko- rzystając z pełnej swobody w swej religijnej działalności, składa na ręce Pana Ministra wyrazy podziękowania oraz zapewnienia lo-

jalnego włączenia się w nurt życia publiczne- go Polski Ludowej przez rzetelną pracę w swoim zakresie dla demokracji, wolności i pokoju”.

Ks. bp. Szeruda, ks. bp. Ostachiewicz, ks. prezb. Kircun, ks. J. Naumiuk, ks. bp. Przy- siecki, ks. L. Jesakow, ks. bp. Padewski, ks. A. Kurzawa, ks. Z. Michelis prezes R. E., ks. E. Narbutowicz sekretarz R. E.

zakresie 150 niewykwalifikowanych robotni- ków.

Prócz robotników SPB zobowiązania dłu- gofalowe podjęło 135 pracowników umysto- wych tej instytucji.



Zespół zbrojarzy, pracujący przy budowie tunelu linii średnicowej w Warszawie wyko- nywał średnio w okresie od 1. 11. 49 r. do 1. 2. 1950 r. — 690 procent normy. Od nasa- dy produkcyjnej, która odbyła się 10. 2. 50 r. zespół podwyższył wyniki pracy i obecnie wyrabia 985 procent. Na zdjęciu — od lewej: Ryszard Sosnowski, Jan Zelaza, Franciszek Woźniak i brygadziści Edward Cygan.

Związkowcy czescy z wizytą w Warszawie

Dnia 17 bm. w godzinach rannych przybyli do Warszawy przedstawiciele Centralnej Rady Związ- ków Zawodowych Czechosłowacji (URO), sekre- tarz URO — J. Kolski i sekretarz ZG Zw. Meta- lowców — W. Hawelka.

Przedstawiciele czeskosłowackich związkow- ców omówią z CRZZ wytyczne współpracy mię- dzy polskimi i czeskosłowackimi Związkami Za- wodowymi w r. 1950.

Acheson ? na wylocie ?



Od pewnego czasu na łamach niektórych dzienników amerykań- skich pojawiają się wiadomości o możliwo- ści ustąpienia Acheso- na ze stanowiska sekre- tarza Stanu USA. Jak- o jego ewentualnego następcę wymienia się latającego ambasadora planu Marshalla — Harrimana.

Jednocześnie niektórzy czołowi publicy- ści amerykańscy w komentarzach swych osro krytykują ostatnio działalność Ache- sona.

Kampania siewna w ZSRR Uchwały Rady Ministrów i KC WKP(b)

Prasa radziecka opublikowała uchwałę Ra- dy Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o prze- biegu przygotowań do kampanii siewnej.

Uchwała wskazuje na sukcesy rolnictwa radzieckiego w roku ubiegłym i stwierdza, że w okresie zimy dokonano w kółkach, sowchozach i stacjach maszynowo - trakto- rowych poważnych prac przygotowawczych do kampanii siewnej w roku bieżącym.

Podkreślając doniosłą rolę rozwijającego się w kółkach, stacjach maszynowo - trak- torowych i sowchozach współzawodnictwa pracy, uchwała stwierdza, że organizacje par- tyjne winny wzmocnić pracę masową wśród pra- cowników rolnictwa radzieckiego i zmobiliz- ować ich do wykonania stojących przed ni- mi zadań.

„Cudotwórca“ z Watykanu musi opuścić Czechosłowację

Agencja GTK donosi, że Rząd Czechosłowacki po- stanowił wydaląc członka internuncjatury papies- kiej w Pradze msgr. Ottavio de Liva.

Jak stwierdza nota wystosowana przez Rząd CSR do internuncjatury, msgr. Ottavio de Liva ingero- wał w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosło- wackiej, biorąc m.in. udział w organizowaniu oszukiwanych „cudów“, mających podłoże poli- tyczne.

Jedyna, słuszną drogą

do socjalizmu na wsi

Czym się różnią trzy typy spółdzielni produkcyjnych

Jak grzyby po deszczu powstają u nas nowe spółdzielnie produkcyjne. Masy chłopskie widząc doskonale wyniki zbiorowej gospodarki, widząc jak spółdzielnie przyczyniają się do podniesienia dobrobytu wśród swoich członków, ganiają się do słusznej i jedynej drogi socjalizacji wsi, jaką są spółdzielnie produkcyjne. Obecnie najczęstszym tematem rozmów wśród chłopów są: spółdzielczość, nowy styl pracy i podstawowa rzecz, statut spółdzielcy.

Statut ten opracowany został dla trzech typów gospodarki. Wiadomo, że która postanawia założyć u siebie spółdzielnię produkcyjną może wybrać jeden z trzech rodzajów takiej spółdzielni, a mianowicie: Zrzeszenie Uprawy Ziemi, Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą i Rolniczy Zespół Spółdzielcy.

Każdy z tych trzech typów posiada odrębny statut, różniący się pod pewnymi względami od pozostałych.

Ogólną zasadą przyjętą przez wszystkie statuty jest to, że przyszli członkowie łączą się dobrowolnie, aby przez wspólną pracę wykorzystując traktory, maszyny oraz inne zdobycze nowoczesnej techniki i wiedzy, podnieść wydajność oraz swoje dochody z rolnictwa i hodowli.

Omawiając trzy wymienione typy statutów należy podkreślić wszystkie cechy, na których się opierają i różnice jakie je dzieli.

Podstawowymi elementami, o których mówią statuty są: ziemia, praca, środki produkcji, podział plonów, dochodów i kosztów oraz obowiązki i prawa członków spółdzielni.

I tak: W Zrzeszeniu wszystkie grunty uprawiane tak wspólnie jak i indywidualnie pozostają osobistą własnością udziałowców. Ziemię włączoną w ramy gospodarki Zrzeszenia uprawiane są wspólnie, z tym jednak, że każdy z członków ma prawo zaznaczyć swe granice.

W Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej sprawa ta wygląda nieco inaczej. Grunty orne, lasy, łąki, wody i nieużytki łączą się celem wspólnego gospodarowania. Członkowie zachowują jednak domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie i działki przyzagrodową. Poza tym wkład gruntowy każdego członka spółdzielni pozostaje jego własnością i ma on prawo przekazać go swym spadkobiercom. Przy tym każdy z wstępujących do spółdzielni obowiązany jest wnieść ziarno siewne i sadzeniaki w ilości potrzebnej do jednorazowego obsadzenia jego wkładu gruntowego.

Rolniczy Zespół Spółdzielcy rozwiązuje te kwestie podobnie jak i RSW.

Jeśli chodzi o pracę i środki wytwórcze to i tu zaznaczają się pewne różnice.

W Zrzeszeniu każdy z członków zobowiązuje się wraz ze swą rodziną wykonać co najmniej taką ilość pracy jakiej wymaga ziemia, którą włączył do wspólnej uprawy oraz dostarczyć rokrocznie nasiona do obsiewu i używać do wspólnej pracy posiadany inwentarz martwy i żywy.

Statut RSW i RZS opiewa natomiast, że każdy mężczyzna lub kobieta niezamężna zobowiązuje się pracować na wspólnej gospodarce nie mniej niż 100 dni w roku, przekazując równocześnie do spółdzielni posiadany inwentarz, z tym, że może trzymać na swym przyzagrodowym gospodarstwie krowy, świnie i inne bydło w ilości ustanowionej umową. Oddanie inwentarza nie wyklucza możliwości korzystania z niego (wozy, konie) na swoje osobiste potrzeby.

Przystępując do najciekawszej części statutów, podziału dochodu trzeba zaznaczyć, że jest on oparty na najlepszym mierniku, tj. pracy i dyscyplinie.

Statut Zrzeszenia rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że każdy członek otrzymuje swoją część plonów lub pieniędzy ze wspólnej sprzedaży.

Podatki i inne świadczenia pokrywają członkowie sami.

W RSW wielkość wkładu gruntowego i inwentarzowego oraz ilość i jakość pracy stanowi o wielkości dochodu poszczególnego członka.

Z dochodu otrzymanego do podziału odtrąca się 30—40 procent sumy na wspólne inwestycje, jak również na społeczne potrzeby zdrowotno-kulturalne oraz na zapomogi dla starców i sierot.

Podobnie dzieli się dochód w Rolniczym Zespole Spółdzielczym z tym, że pod uwagę bierze się tylko ilość i jakość pracy wykonanej przez każdego z udziałowców.

W ostatnich dwu typach spółdzielni stosuje się wynagrodzenie za pracę, porównując wysiłek włożony w nią według jej ilości i jakości.

Za jednostkę porównawczą wykonywanej w spółdzielni pracy przyjmuje się dniówkę obrachunkową — np. jeden dzień pracy rolnika, podczas którego zaprała on dwoma końmi 0,45 ha średniej ziemi na głębokość od 16 do 20 cm.

Kończąc ten pobieżny przegląd statutów różnych typów spółdzielni produkcyjnych, należy stwierdzić, że jak już powiedzieliśmy we wstępie, masy chłopskie zrozumiały, iż jedyną słuszną drogą, po której musi kroczyć polska wieś do socjalizmu jest idea spółdzielczości. Realizacja tej idei przynosi zmniejszenie wysiłku przy pracy i dobrobyt pracującego chłopstwa. (i)



„ZMARTWIWIONY KAZIK”: Co mam zrobić, aby w domu był spokój? — zapytuje Pan w liście — żona z byle powodu, a nawet i bez powodu złości się, rzuca czym się da, dostaje ataków nerwowych, a dziecko w nocy zrywa się i woła: „mamusiu, nie bij mnie!”

Drogi Panie! Przede wszystkim należy skierować żonę do zasięgnięcia porady lekarskiej. Nie ulega kwestii, że podłożem tego stanu jest choroba, którą należy koniecznie leczyć. Od Pana taktu, kultury i wyrozumiałości wiele zależy w Waszym pożyciu małżeńskim, tym bardziej, że — jak Pan o tym pisze — żona ma dobry charakter, a córeczka oboje bardzo kochacie. Tym bardziej więc niezrozumiałe staje się, że tkliwa i troskliwa matka ucieka się do bicia dziecka, które nawet we śnie boi się matki. Świadczy to wprawdzie źle o Pana żonie, gdyż nie umie nerwów utrzymać na wodzy, ale należy jej się, jako człowiekowi w choremu nieodczuwana doza wyrozumiałości. Pewni jesteśmy, że stan ten przemienie, a spokój znowu u Was zagości. Życzymy tego Panu serdecznie.

MIREK Z ŁODZI: W sklepie Spółdzielni Ogrodniczej przy ul. Piotrkowskiej Nr 90, sprzedają ule. Możliwe, że poszukiwane przez Pana rzeczy, nieodzwonne dla pasiek, otrzyma Pan również w wymienionym sklepie.

JAGIELSKI JÓZEF: Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z Centralną Poradnią Muzyczną. Proszony Pan jest o zgłoszenie się w godzinach 12—14, ul. Jaracza Nr 19.

SARNIEWICZ J.: — Adres Korpusu Kadetów KBW — Warszawa 6.

„UCZEN J. L.”: Za pośrednictwem sekcji strzeleckiej któregoś klubów sportowych może Pan sprawę załatwić.

Polska i Belgia podpisały umowę handlową

W dniu 17 marca br. paraflowano w Warszawie polsko-belgijską umowę handlową i płatniczą, w ramach której ustalono listy towarowe na okres jednego roku.

Umowa przewiduje następujące dostawy belgijskie do Polski: maszyny, miedź, nikiel, wyroby walcowane, len, wełna, na wozy sztuczne i inne artykuły dla naszej gospodarki.

Polska eksportować będzie do Belgii: drzewo, różne produkty rolniczo-spożywcze, wyroby metalowe, artykuły włókiennicze, chemikalia i inne.

Wieczór literatury rumuńskiej i bułgarskiej

Dziś wieczorem, o godz. 19.15, w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza odbędzie się wieczór literatury rumuńskiej i bułgarskiej.

Odczyt na ten temat wygłosi Marian Piechal, poszczególnie utwory recytować będzie Igor Sikirycki.

36 kursów zawodowych

organizuje dla pracowników przemysłu wełnianego

W pierwszym kwartale bieżącego roku Dział Szkolenia Zawodowego C.Z.P. Wełnianego zorganizował już kursy przysposobienia Tkaczy w Tomaszowie Maz. oraz podobny kurs dla przedziałników i cerowaczek w Sosnowcu.

Nie zapomniano również o pracownikach umysłowych. 11 bm. zakończony został w Łodzi 5-cio tygodniowy kurs Księgowości Materiałowej, na którym przeszkolono 250 osób, pracowników przemysłu wełnianego z całej Polski.

W Bielsku odbywa się również kurs dla księgowych i 80 pracowników przemysłu wełnianego zapoznaje się tu z jednolitym planem kont.

W dniu 16 bm. został otwarty w Łodzi kurs dla elektromonterów zatrudnio-

nych w Zakładach Przemysłu Wełnianego.

Należy podkreślić, że specjalną opieką otoczeni są w przemyśle wełnianym robotnicy wysunięci na stanowiska kierownicze (brygadystów, podmiistrzów itp.).

Dla nich też uruchomione zostaną w najbliższym czasie 6-cio miesięczne kursy dla podmiistrzów przedziałniczych w Łodzi, w Częstochowie i w Tomaszowie Maz., kurs Doskonalenia Zawodowego Tkaczy w Zawidowie oraz 9-cio miesięczny kurs mistrzów tkackich i przedziałniczych w Zgierzu.

Ogółem w r.b. zorganizowanych zostanie w przemyśle wełnianym 36 różnych rodzajów kursów, na których planuje się przeszkolenie około 1500 osób.

Codzienna nowelka „Expressu”

Antoni Czechow

Żebrak

— Szanowny panie! Już trzy dni nie jadłem... Pracowałem przez osiem lat jako nauczyciel wiejski, ale przez niecne intrygi straciłem posadę, a teraz od roku już jestem bezrobotny... Proponuję mi wprawdzie posadę w kaluskiej gubernii, ale nie mam pieniędzy na przejazd. Niech mi więc łaskawy pan dopomóż!

— A gdzie ja znajdę pracę fizyczną? — uśmiechnął się gorzko oberwaniec — do fabryk mnie nie przyjmą, bo nie jestem fachowcem i nie nie umiem!

— Pan zawsze znajdzie jakieś usprawiedliwienie! A dlaczego nie chce pan rąbać drzewa?

— Teraz nawet drwale nie mają roboty...

— Wykręty! Gdyby pan chciał, mógłby pan porąbać drzewo u mnie!

— Zgodzi! Porąbię chętnie!

Skworec nie bez złośliwości zatarł ręce i wzywawszy z kuchni kucharke Olę, kazał jej zaprowadzić obszarpańca do drewni.

Nedzarz, wzruszywszy ramionami, trochę chwiejnym krokiem udał się za kucharką. Wyglądało to tak, że zgodził się rąbać drzewo, nie dlatego, że jest głodny i chciałby zarobić, ale po prostu — ze wstydu, jak ktoś, komu nie wypada się cofnąć.

Skworec, stojąc potem przy oknie, obserwował kucharke, która idąc przez podwórze w stronę szopy, mruczała coś gniewnie do swojego towarzysza, a po-

tem, otworzywszy składzik, ze złością zatrzasnęła drzwi.

Godzinę potem zjawiała się Olga i zameldowała, że drzewo jest już porąbane.

— Daj mi więc pół rubla — rzekł adwokat — I zaproponuj mi, żeby przychodził tu co pierwszego i rąbał drzewo.

I rzeczywiście od tego czasu oberwaniec zjawiał się raz na miesiąc u adwokata. Za każdym razem znalazła się dla niego robota: to zgarniał śnieg, to trzepał dywany i materace, za co otrzymywał zawsze kilkadziesiąt kopiejek.

Pewnego razu Skworec zaproponował mu posadę u swojego przyjaciela.

— Mówicie, że umiecie pisać, idźcie więc z tym listem do mojego przyjaciela, który da wam coś do przepisywania! Tylko nie pijcie więcej!

Tu zadowolony, że wprowadził człowieka na właściwą drogę, poklepał obszarpańca po ramieniu. A tamten wziął list i od tego czasu nie przychodził już więcej na podwórze po pracę...

Dwa lata później Skworec, stojąc przy kase teatru, zobaczył go znowu. Tylko że tym razem były żebrak ubrany był w palto z barankowym kołnierzem, a na głowie miał fokową czapkę.

— No, co słychać u pana? Jak się panu żyje?

— Dziękuję... Mam teraz pracę u notariusza i zarabiam 35 rubli miesięcznie.

— Bardzo się z tego cieszę, panie Łużkow. Przecież jest pan poniekąd moim chrześniakiem, bo to przecież ja wskazałem panu właściwą drogę... Pamiętaj pan, jak go wtedy zwymyślałem?

Bardzo dziękuję, że nie zapomniał pan o moich radach.

— I ja panu również dziękuję — rzekł Łużkow — bo gdyby nie pan, z całą pewnością podawałbym się dalej za nauczyciela albo studenta... Przez was wyostałem się z bagna. I dlatego wdzięczny jestem tak panu, jak pańskiej kucharce, której opatrność niech użyży dużo szczęścia. Pańskie nauki były znakomite. Jestem panu zobowiązany do grobowej deski, ale właściwie swój ratunek zawdzięczam pańskiej kucharce Oldze.

— Oldze? — zdziwił się adwokat.

— A tak! Kiedy weszłem razem z nią do drewni, ażeby rąbać drzewo, ona naburmuszyła się i patrzyła mi w oczy, zaczęła się nade mną litować, że jestem nieszcześliwym, straconym człowiekiem, że nie mam na tym świecie żadnej radości, że przez wódkę gubię się niepotrzebnie i tak dalej... i tak dalej... Trudno mi nawet panu powiedzieć, ile łez wylała przeze mnie. A co najważniejsze... porąbała drzewo zamiast mnie! Tak jest, proszę pana, nie porąbałem jednego nawet polana — wszystko to zrobiła ona... Dlaczego patrząc na nią i słuchając ją zmieniałem się, dlaczego przestałem pić? Tego nie umiałbym panu wytłumaczyć, ale wiem tylko tyle, że zmiang, jaką w mojej duszy zaszła, spowodowały właśnie słowa i szlachetne uczynki tej poczciwej kobiety. Moja poprawa jest wyłącznie jej zasługą — i nigdy też nie zapomnę jej tego. No, ale czas już na mnie, bo dzwonią na znak, że zaczyna się przedstawienie...

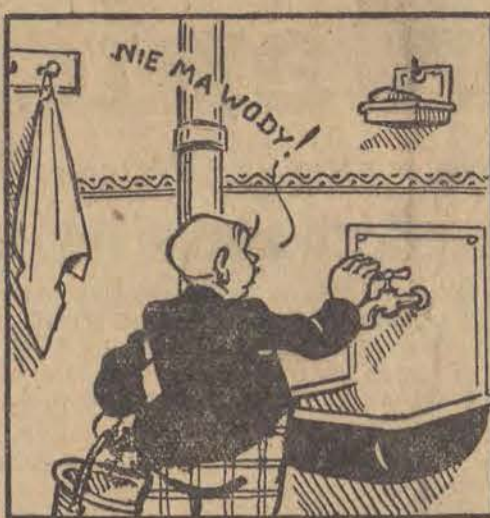
Tu Łużkow, ukłoniwszy się, poszedł na galerię.

(Tłum T)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Dolej mi trochę wody! Nie mogę się myć w mydlinach!
WACEK: — Muszę zagotować...
WICEK: — To pospiesz się!...
WACEK: — Już się robi!



WACEK: — Hallo! Nie ma wody!... Widocznie zepsuł się motor!
WICEK: — To co mam zrobić?
WACEK: — Wytrzymaj się na sucho, a ja pójdę do dozorczy...



WACEK: — Panie Alojzy, jak przagnę zdrowiał! Cóż to jest znowu z tą wodą? Motor się zepsuł?
DOZORCA: — E, motor to nie, tylko pan Sobek przekreślił kran!



WACEK: — Ach jak ty wyglądasz! Okropnie się zmieniłeś!
WICEK: — Muszę tak cierpieć do rana! Mydliny zaschły mi na ciele! Szczypią w nos i w oczy...

Jaja po 24 złote

w każdym sklepie uspołecznionym

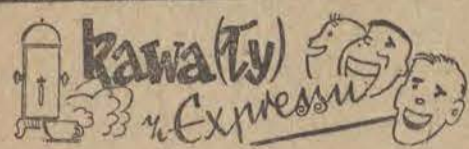
W dniu wczorajszym znowu obniżona została cena jaj, które po 24 złote można już nabyć we wszystkich sklepach MHD, PSS, Okręgowej Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskiej oraz w PDT. Jednocześnie Centrala Mleczarsko-Jajczarska skierowała na rynek większą ilość towaru, nie zapominając także o przygotowaniu odpowiednich zapasów na nadchodzące święta. Bo przecież Wielkanoc bez jaj, to tak samo jak jajo bez soli! (x)

Wycieczki „Orbisu” na święta Wielkiejnocy

W okresie świąt Wielkiejnocy łódzki „Orbis” organizuje dwie 7-dniowe wycieczki turystyczno-wypoczynkowe do Zakopanego i Szklarskiej Poręby. Uczestnicy mają zapewnione pełne utrzymanie, pobyt i przejazd wagonem sypialnym w obie strony. Zapisy i bliższe informacje w biurze „Orbisu”. Równocześnie można tam jeszcze otrzymać wolne miejsca do ośrodków wczasowych „Orbisu”, położonych w pięknych miejscowościach tatrzańskich.

Zgłaszajcie się szybciej na kursy nauki początkowej

Dotychczasowy przebieg zapisów na kursy początkowego nauczania wykazuje jeszcze pewne braki. Z 9.000 analfabetów, którzy otrzymali wezwania imienne, zgłosiło się jak dotąd jedynie około 3000, co stanowi 33 proc. Dlatego też, wszyscy ci, którzy stykają się z nie umiejącymi czytać i pisać, winni nakłonić ich do jak najszybszego zapisania na kurs. Leży to przecież we własnym interesie tych ludzi, którym analfabetyzm zamyka drogę do awansu społecznego! (iii)



Pan Babelk leży na kanapie. W kącie warty wielki buldog. Ktoś puka do drzwi. Pies zrywa się szczerząc kły.
— Proszę wejść! — woła pan Babelk.
— Czy ten pies nie gryzie? — pyta gość, wsuwając bojaźliwie głowę przez szparę.
— Niech pan wejdzie — odpowiada Babelk. — Właśnie chcę się przekonać, bo mam tego psa dopiero dwa dni.

Do składu z materiałami piśmiennymi wpa da mocno podenerwowany jegomość i chwytając się za głowę, krzyczy:
— Co teraz będzie? Muszę umrzeć!
— Co się panu stało? — pyta zaniepokojony właściciel sklepu.
— Już mi nic nie pomoże — biada klient. — Wieczne pióro, które kupilem wczoraj u pana i które miało mi starczyć na całe życie — już jest do niczego!

Nie widzieli się już parę tygodni. Więc uści snęli sobie serdecznie ręce.
— Przyjdź do nas jutro na obiad... Pogadamy sobie...
— Jutro nie mogę... Na jutro zostałem już zaproszony... Może pojutrze?
— Dobrze, pojutrze... Czekamy. A kto cię na jutro zaprosił?
— Twoja żona.

Aby nie było „drugoroczników”

Musimy pomóc dzieciom

Dodatkowe lekcje w świetlicach poprawią wyniki nauczania w szkołach podstawowych. — Troska władz oświatowych jest równocześnie troską rodziców

W Łodzi jest 137 szkół podstawowych, a w nich około 58 tysięcy dzieci i młodzieży, objętej obowiązkiem nauczania powszechnego. Gdybyśmy tak chcieli zainteresować się wynikami nauczania — co by się okazało? Otóż wyniki te w żadnym wypadku nie mogą nas zadowolić. Poważną troskę musi w nas wywołać smutna statystyka, dotycząca rzeczywistego wieku dzieci w stosunku do wieku przepisane go dla danej klasy. Statystyka ta przedstawia się następująco: wśród 58-tysięcznej rzeszy młodzieży szkół podstawowych 19 procent dzieci przekracza przepisany dla danej klasy wiek o 1 rok, 11 procent — o 2 lata i 5 procent — o 3 lata. Znacząco to, że dziecko, które winno z racji swego wieku znajdować się już w V klasie, w rzeczywi-

stości znajduje się w IV, III a nawet w II-giej klasie! Oczywiście, taki stan rzeczy powoduje znaczny odstęp dzieci i kilkuletnie opóźnienie w ukończeniu szkoły podstawowej. Obrazowo wygląda to w ten sposób, że na 100 dzieci, wstępujących jednego roku do klasy I-ej, mniej niż połowa kończy szkołę bez pozostania na drugi rok w tej samej klasie. Oczywiście, zjawisko to nie uszło uwagi naszych władz szkolnych, które robią co mogą, by wyniki nauczania były coraz lepsze. Skutkiem tego jest pewna poprawa, którą możemy już zaobserwować w roku szkolnym 1949/1950. Uwidoczniła się ona w ten sposób, że o ile w pierwszym okresie nauki bieżącego roku szkolnego oceny niedostateczne wyniosły ponad 30 procent, to już na półrocze liczba ich spadła do 24 proc.

Co wykazały przeprowadzone w tym okresie wizytacje łódzkich szkół podstawowych? W czym tkwią największe trudności, które tak ciężko pokonują zarówno uczniowie jak i nauczyciele? Zdziwi to może niejednego z nas, ale największe trudności, a co za tym idzie — największą ilość ocen niedostatecznych — wykazują wyniki nauczania w przedmiocie, zwanym... językiem polskim! Niestety, dzieci nie mogą sobie dać rady z ojcystym językiem. Przypuszczając należy, że składa się na to m. in. słabo jeszcze rozwinięte czytelnictwo; lektura przeczytanych przez dzieci książek jest ciągle jeszcze bardzo uboga. Nie mniejszych trudności dostarcza dzieciom ze szkół podstawowych matematyka. Oceny niedostateczne są tutaj najczęściej wynikiem braku opanowania materiału z geometrii, która jest częścią składową matematyki.

Od 20 kwietnia

Ofensywa przeciwko chorobom

Władze opracowały już plan szczepień ochronnych

Wydział Zdrowia przy Zarządzie Miejskim w Łodzi przygotował już plan wielkiej batalii przeciwko ospie, durowi brzuszemu i błonicy (dyfterytowi). Będzie to na szeroką skalę przeprowadzona akcja szczepień ochronnych dzieci i dorosłych. Akcja szczepień rozpocznie się już 20 kwietnia i będzie prowadzona przeciwko trzem chorobom jednocześnie. Szczepieniom przeciwospowym podlegają wszystkie dzieci, urodzone w roku 1949 oraz dzieci w wieku lat 6, które muszą być szczepione po raz wtóry. Akcja tych szczepień zostanie ukończona do 15 czerwca.

Począwszy od 20 kwietnia do 30 czerwca będzie się szczepić jednorazowo wszystkie osoby w granicach wieku od 5 do 60 lat. Obowiązkowi szczepienia przeciwko błonicy (dyfterytowi) podlegają wszystkie dzieci od roku do 7 lat życia. Jak wiadomo, każde dziecko musi być przeciwko błonicy szczepione trzykrotnie, to też akcję tę podzielono na 3 etapy: od 20 kwietnia do 20 czerwca, od 21 czerwca do 15 lipca i od 1 do 30 września. Wydział Zdrowia zwrócił szczególną uwagę na szczepienia ochronne przeciwko błonicy, która jest dla dzieci bodaj najbardziej niebezpieczna. (bk)

Takiej zabawy jeszcze nie było! Konkurs tańców dla najmłodszych

Kto najlepiej popisze się w kujawiaku czy oberku?

Różne zabawy urządza już dla naszych dzieci, ale takiej, jaka się dla nich obecnie przygotowuje, jeszcze u nas nie było. Udział w niej będą mogły wziąć wszystkie szkoły podstawowe na terenie naszego miasta, posiadające świetlice szkolne. Wydział Oświaty organizuje bowiem dla najmłodszych świetliczan masowy konkurs na najlepiej wykonane ludowe tańce polskie i krajów słowiańskich. Konkurs odbędzie się w dniach od 20 do 25 marca w lokalu przy ulicy Wólczarskiej 5. Plasy naszej dzieciarni rozpoczną się krakowiakiem, wyznaczonym na dzień 20 bm. Następnego dnia dzieci tańczyć będą w dalszym ciągu krakowiaka oraz

oberka, a w dniach 24 i 25 bm. — kujawiaka i tańce śląskie. Zwycięzców w każdej grupie czekają liczne atrakcyjne nagrody. Ukoronowaniem konkursu tańców ludowych będzie imponująca rewia, zorganizowana w początkach czerwca na boisku sportowym w Helenowie. Po przemarszu dzieciarni, ubranej w stroje ludowe, odbywać się będą całonocne tańce, w których udział wezmą wszystkie zwycięskie zespoły świetlic szkolnych. Obowiązkowo imprezy spotkają się niewątpliwie z olbrzymim zainteresowaniem łódzkiej dzieciarni, która nie miała jeszcze dotąd tak masowej i atrakcyjnej zabawy. (bk)

Jeśli chodzi o inne przedmioty, trudności w nauczaniu sprządzają się głównie do dwu zasadniczych spraw: braku nauczycieli — specjalistów oraz niewystarczającej ilości pracowników fizyko-chemicznych. Pod tym względem sytuacja w Łodzi jest wręcz katastrofalna, bowiem na ogólną liczbę 137 szkół podstawowych tylko 52 posiadają własne pracownie. Są to warunki, które w poważnym stopniu hamują przerobienie programu nauczania we właściwym czasie. Nie wolno jednak załamywać rąk i biernie obserwować zachodzące fakty. Uświadamiają to sobie zarówno rodzice jak i nauczyciele, którzy przychodzą z pomocą słabszym uczniom, douczając ich w czasie zajęć pozalekcyjnych. Nie przesypiają też sprawy władze szkolne, które uruchamiają nowe świetlice szkolne. Jest to wydatna pomoc dla tej dźlatwy, która z powodu ciężkich warunków mieszkaniowych nie zawsze może odrabiać lekcje w domu. Po pierwszym okresie bieżącego roku szkolnego liczba świetlic szkolnych zwiększyła się do tego stopnia, że obecnie korzysta z nich około 15 tysięcy młodzieży szkolnej. Ale to jeszcze mało. Musimy w bardziej jeszcze wyrazisty sposób podnieść i poprawić wyniki nauczania w szkołach podstawowych. Jest to zagadnienie o tyle ważne, że przecież szkoły podstawowe muszą nadażyć z wypuszczaniem absolwentów, którzy zapewnią wolne miejsca w szkołach ogólnokształcących, a szczególnie zawodowych. Na tych ostatnich ciąży przecież obowiązek dostarczania nowych kadr fachowców dla Planu 6-letniego. Na dzień 25 bm. zwołana została ogólnolódzka konferencja kierowników szkół, przedstawicieli władz oraz Komitetów Rodzicielskich. Na tej właśnie konferencji nauczyciele wraz z rodzicami będą się wspólnie zastanawiali nad poprawieniem wyników nauczania w szko- le. (kl)

Tak się kończą wszystkie afery!

Na 8 lat więzienia

skazał Sąd Domicelę Iwasieczko za wykupywanie i ukrywanie materiałów włókienniczych
Wyrok ten niechaj będzie przestroga dla wszystkich spekulantów!

W wypełnionej po brzegi sali odbył się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi, w trybie postępowania doraźnego, proces przeciwko Domiceli Iwasieczko, współwłaścicielce sklepu tekstylnego przy ulicy Andrzeja Nr 5.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżał przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej — prokurator Tomzik.

Sala przedstawia widok niecodzienny, jakby przeobrażona w magazyn materiałów włókienniczych. Na stołach, w walizkach, koszach i kufrach piętrzyły się wełny, jedwabie, płótna. To — dowody rzeczowe.

Domicela Iwasieczko odpowiada z zarzutem ukrycia dla celów spekulacyjnych ponad 1000 metrów tkanin, w tym ok. 400 metrów wełny najwyższej jakości. Przyczyniła się tym do dezorganizacji rynku, pozbawiając masy pracujące poszukiwanych towarów.

Wyjaśnienia oskarżonej są mętne, wykrętne. Na wstępie próbuje dowiedzieć, że zakwestionowane towary, przechowywane u jej przyjaciela, stanowią jej przedwojenną własność. Jednakże przyparta do muru — przyznaje się do skupywania towarów bez rachunków, przyznaje się również do tego, że w celu ukrycia rzeczywistych obrotów przedsiębiorstwa, prowadziła księgi niezgodne z prawdą, nie zapisując rzeczywistych wpływów.

— Dlaczego tak czyniła?

Iwasieczko cynicznie powołuje się na... podatki. Nie kalkulowało się prowadzić sklepu, który dawał jej oraz współnicze za małe dochody. Potem mówi wreszcie, że... chciała sobie kupić „domek” w Łagiewnikach.

Przesłuchani rzeczoznawcy stwierdzają, że wykupywanie i chowanie materiałów przez takich jak Iwasieczko szkodników spowodowało pewne zakłócenie na rynku.

W tym miejscu oskarżyciel publiczny wnosi o włączenie do akt sprawy dokumentu — stwierdzającego, że w dniach od 15 grudnia 1949 r. do 1 marca 1950 r. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wykryła i skonfiskowała u spekulantów ponad 10.000 metrów materiałów tekstylnych, w tym — w jednym tylko dniu — 2.145 metrów!

W świetle przewodu sądowego i zeznań świadków, wina oskarżonej została całkowicie udowodniona.

Po zamknięciu przewodu, głos zabiera przewodniczący Del. K. S. — Tomzik.

— Któż to jest Domicela Iwasieczko? Już z aktu oskarżenia dowiedzieliśmy się, że ścigała ona do siebie jednostki spekulacyjne i wrogie, które znosiły z najrozmaitszych źródeł skupowane tekstylia. Przewód sądowy potwierdził to. Mieszkanie Iwasieczko miało charakter meliny, do której wpływały towary, skupywane przez różnych mniejszych od Iwasieczko złoczyńców.

...Kto jest winien temu, że rolnik przybywa do miasta i nie może nabyć dla siebie i swej rodziny niezbędnych tekstyliów?... Winni są temu tacy, jak Domicela Iwasieczko, którzy nie licząc się z potrzebami całej klasy robotniczej, gromadzą ogromne ilości tkanin, dezorganizując nasz rynek, powodując, że robotnik i chłop nie mogą kupić tekstyliów.

W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżyciel publiczny wskazuje, że sprawa

ma charakter polityczno-gospodarczy, gdyż Iwasieczko, przez gromadzenie olbrzymiej ilości materiału, siała panikę, działała na szkodę Państwa i klasy robotniczej, pomagając tym samym imperialistom i podżegaczom wojennym.

...Wysoki Sądzie — wyrok sprawiedliwy, jaki zapadnie na wroga gospodarczego, agenta podziemia gospodarczego — Domicelę Iwasieczko, niech będzie przestroga dla reszty spekulantów, żerujących na organizmie Polski Ludowej, usiłujących zniweczyć wielki dorobek klasy robotniczej. Karząc tę zbrodnię, Łódzki Sąd wskaże drogę do uczciwej pracy tym wszystkim, którzy jeszcze z drogi zła wrócić mogą.

Tego domaga się robotnicza Łódź, tego domagają się dzielni nasi włókniarze.

W ich imieniu żądam wyroku potępiającego i słusznej kary.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Domicela Iwasieczko skazana została na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, na grzywnę 300.000 złotych, konfiskatę sklepu oraz pozbawienie prawa wykonywania dotychczasowego zawodu — na zawsze. (P).

180 rowerów dla zwycięzców

Za osiągnięcia we współzawodnictwie młodzież otrzyma cenne nagrody

Któż z nas nie pamięta lat „młodości górnej i chmurnej”, kiedy to marzeniem każdego z nas prawie były wyścigi z wiatrem w zawody na własnym, nowiułkim rowerze?

Przeważnie jednak były to tylko marzenia. Własny rower to były przecież pieniądze, a tych pieniędzy nie było nigdy za dużo. Nie było wtedy też, tak jak dziś, takich okazji, aby bez pieniędzy, zupełnie za darmo, a tylko dzięki wzorowej pracy, uzyskać tak cenna nagroda jaka jest własny rower.

Ze względu bowiem na poważne osiągnięcia w współzawodnictwie pracy młodocianych, Zarząd Gł. Związku Włókna

rzy postanowił ufundować 180 nagród dla czołowych przodowników młodzieżowego współzawodnictwa pracy na rok 1949. Na nagrody te przeznaczono 180 nowiułkich rowerów damskich, których wręczenie szczęśliwym zdobywcom nastąpi już niebawem.

Złośliwi uśmiechają się pod waszym twierdząc, że widocznie Wydział Współzawodnictwa Związku Włóknarzy upodobał sobie specjalnie same dziewczęta, gdyż wszystkie rowery są damskie. Naprawdę jednak nikt z przodowników płci męskiej nie pogardzi tak wspaniałą nagrodą, jaką zwłaszcza na wiosnę jest rower... chociażby z siatką. (W)

Dyskusja o teatrze w Centralnej Bibliotece Włóknarzy

W czytelni Biblioteki Centralnej Zw. Zaw. Włóknarzy przy ul. Piotrkowskiej 272 odbędzie się w dniu 28 bm. wieczór dyskusyjny na temat „Teatr zawodowy, świetlicowy, ludowy i ich zadania”.

Wieczór poprzedzi prelekcja Stefana Otwinowskiego. Temat wieczoru jest szczególnie interesującym dla instruktorów sekcji artystycznych, ref. K.O., kierowników świetlic i aktywistów sekcji dramatycznych. Dlatego też winni pni stawić się punktualnie. Wstęp bezpłatny.

Nowe przedszkole dla dzieci robotników

Dzieci robotnicze, zamieszkujące okolicę Placu 9 Maja, uzyskały wspaniały, własny pałacyk, którym jest nowe przedszkole, uruchomione ostatnio przy ulicy Pogonowskiej 71.

Przedszkole to jest prawdziwym dobrodziejstwem dla okolicznej ludności, która była dotychczas pozbawiona podobnej placówki. Nowe przedszkole może pomieścić około 120 dzieci. (bk)

„Artyści na ringu” Festiwal śpiewu, humoru i tańca

Jutro w Hali Sportowej Wi-My odbędzie się festiwal śpiewu, humoru i tańca pn. „Artyści na ringu”.

W festiwalu tym, organizowanym przez Komitet pomocy ORMO przy PZPB Nr 9, wezmą udział najpopularniejsi artyści scen łódzkich z Dymszą, Walterem, Sempolińskim i Darskim, na czele. Zapowiedział także swoje przybycie iluzjonista radziecki W. Constanti. Początek o godz. 15-ej i 18.30.

Połączenie LM i PZZ

Liga Morska i Polski Związek Zachodni łączą się już w najbliższym czasie w jedną organizację. Na kongres zjednoczeniowy, który odbędzie się w Szczecinie, wyjedzie z terenu Łodzi i powiatów 100-osobowa delegacja. (m)

Zegarek, buty, pieniądze do odebrania w MOI

Magazyn Miejskiego Ośrodka Informacji „zapenił się znowu licznymi przedmiotami, zgubionymi przez rozróżnionych łodzian.

W ostatnich dniach uczciwi znalazcy przynieśli tam m. in. zegarek damski, swetr męski, buty, pięć par rękawiczek, portfel, pieniądze, trzy teczki, a nawet i... studencką czapkę.



Pan Junot skłonił się i wyszedł skwapliwie.

— Krysia — rzekła surowo dama. — Muszę ci zwrócić uwagę, iż pozwalasz panu Junot na zbyt śmiałe poufałości. Jak tak dalej pójdzie w tym tempie, ślub okaże się zupełnie niepotrzebny.

— Ależ ciociu, jak możesz!

— Mogę! Mogę! Widziałam, jak siedział mu na kolanach.

— Och, ciociu, jesteśmy przecież narzeczonymi.

— Od narzeczniwa do małżeństwa da leka jeszcze droga, moja mała. A pan Junot to sprytny wróbel, pilnuj, żeby ci nie zwiął.

Krysia zrobiła nadąsaną minę.

— Jesteś dzisiaj nie w humorze, cioteczko.

— Mam wystarczające powody. Raz, że już mi gra na nerwach ten wasz ślub i rozgardiasz w pensjonacie. Cała służba jest tak zaferowana przygotowaniami, że nie ma mowy o porządnej robocie. Wszyscy moi goście gotowi są pouciekać z „Dyplo matki”. A tutaj Urząd Skarbowy przysłał mi pięćset tysięcy domiaru. Rozumiesz, pięćset tysięcy! I skąd ja to mam wziąć! Ależ to kompletna ruina, lepiej od razu zwiąć ten cały kramik!

— Nie zwinięsz, nie zwinięsz. A nikt stąd teraz nie ucieknie. Czekają przecież wszyscy na nasz ślub. Och — westchnęła.

— żeby to już było po wszystkim. Darowałabym całą tę ślubną pompę, byleby już siedzieć w wagonie i jechać do Włoch.

— Ja bym też już chciała, żeby było po wszystkim. Chyba zdajesz sobie sprawę, ile mnie będzie kosztowało przyjęcie weselne. Czy potrafisz kiedy odwzajemnić mi się za to?

Krysia przytuliła się do ciotki z udaną serdecznością.

— Ależ, naturalnie, cioteczko, nigdy ci tego nie zapomnę. Jak tylko wrócimy z Włoch, zaprosimy cię do naszej posiadłości pod Paryżem. Gaston mi mówił, że tam jest cudownie. Podobno zameczek wybudował któryś z królów francuskich dla swojej kochanki.

W małym barze, na bocznej uliczce w Gdyni, Gaston Junot rozmawiał z panią de Berny.

— Proszę cię bardzo, Paulino, byś była ostrożniejsza w rozmowach z Krystyną.

— Tak ci bardzo zależy na tej cukierkowej lalce?

— Zależy mi. Dobrze wiesz o tym.

— Dziwię ci się, Gaston. Ty, taki rozsądny, trzeźwy mężczyzna, pozwoliłeś sobie na takie zadurzenie?

— Niestety. Nie przypuszczałem nigdy, że to zajdzie aż tak daleko.

— No, a po co ślub? Czy, gdy chce się

wypić szklankę herbaty, trzeba zaraz kupować całą herbaciarnię?

— Paulino, jesteś obrzydliwie cyniczna.

— Jestem tylko Francuzką. I wiesz dobrze, że chętnie pijam herbatę... w różnych herbaciarniach... Jestem szczęśliwa, iż uzyskałam wreszcie rozwód z panem de Berny. Małżeństwo, to nudna i nieciekawa instytucja. Ta twoja Polka obrzydnie ci w dwa tygodnie po ślubie. A w ogóle po co pakujesz się w tę całą kabalę? Przy naszej pracy, musimy mieć niezwiązaną ręce.

— Cóż, kiedy nie mogę jej mieć bez ślubu. Polki są właśnie takie. Zaraz sakrament.

— Zapomniałeś oczywiście o Colette.

— Ach, Colette nigdy się o tym nie dowie...

— No, nie bądź taki pewny! Pamiętaj, że jak doskonale wywyszyla tę historyjkę w Kairze?

Pan Junot westchnął.

— Trudno. Będzie, co ma być. Colette nie taka straszna. Gorzej ze „starym”.

— No?

— Odmówił forsę. A mnie jakoś ostatnio nic nie idzie. W dodatku przygotowania do ślubu pochłonęły całe moje oszczędności. Liczyłem na „starego”. I wyobraź sobie, zabrał mi auto. Uważa, że mi jest niepotrzebne, skoro pracuję tak niewiele. No i co ja teraz powiem Krystynie?

— Będziesz kłamał, chłopczyku. Już ty to potrafisz doskonale!

Promienie słońca zaglądają do pokoju, wiatr porusza bezzęlestnie firanką. Za oknem jasny, ciepły dzień.

Idzie skądś miły, ostry zapach. Co to tak pachnie? Goździki, szaboty, tak. Sądziła je przecież sama na wiosnę. Gdyby

miała trochę siły, podniosła by głowę, może dojrzałaby kawałek ogródka.

Nie, po co się trudzić, po co dźwigać ociężałą, słabą głowę?

Tereska pobrzękuje w ogródku konewką. Na pewno podlewa. Ktoś rozmawia na ulicy. Dziecko pewnie...

— Mamuniu, mamuniu, czemu ten kwiatek taki smutny?

— Pić mu się pewnie chce.

— To nalej mu prędko wody. On już bardzo chce pić.

— Nie mów tak głośno, Zochna! Tam, w domu leży chora pani. Nie trzeba, żeby cię słyszała. Musiałabyś znowu iść do cioci.

— To ta pani taka niedobra? — pytało wylekzionym szeptem dziecko.

— Nie. Ona jest bardzo dobra. Dała mamuni pracę i mieszkanie i jedzenie. Ale ona jest chora i musi być u niej zupełnie cichutko. Jak będziesz grzeczna i zachowasz się spokojnie, to będziesz mogła tu mieszkać z mamunią. Chcesz?

Dziecko złapało matkę mocno za suknię.

— Chcę, bardzo chcę. Zosia będzie cicho, żeby chora pani nie słyszała.

Dziecko z powagą chodziło między kwiatami, starając się stąpać nawet na paluszkach. Żeby tylko chora pani nie usłyszała i nie kazała jej iść z powrotem do niedobrej cioci. Ale już niedługo potem szczebiotała po swojemu, dopytując się o tysiączne, interesujące ją sprawy. Tereska spoglądała z lękiem ku otwartym oknom.

— Cicho, córunia, cicho...

Dziecko znowu zaczynało mówić szeptem, by po chwili wrócić do dawnego tonu.

(D. c. n.)

Zobowiązanie 1-majowe
spółdzielni budowlanej w Łodzi

W dniu 13 bm., na naradzie gospodarczej w Centrali Handlowej Ceramiki w Łodzi, Spółdzielnia Budowlana „Budowa”, postanowiła do dn. 1-maja rb. oddać w stanie surowym pomieszczenia magazynowe, administracyjne, garaż i piwnice, budowane na Zabieńcu (Brukowa 14) dla Centralnej Hurtowni Centrali Handlowej Ceramiki. (bk)

Dokumentacje techniczne

szybciej trafiają na budowie

Pracownicy sekcji dokumentacji technicznej Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych w Łodzi przystępują na apel górnika Markiewki do współzawodnictwa długofalowego. Jednocześnie wzywają do pomocy w ich ślady sekcje elektryczne Biura Projektów Przemysłu Włókienniczego, Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych oraz Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Pracownicy PRE zobowiązali się wykonywać 35 procent więcej niż dotychczas. (bk)

Bezwzględny areszt dla bezwzględnych pijaków

Stanisław Wrocławski (Legionów 24) czuje wrodzony wstręt do pracy, utrzymując się z pokątnego handlu. A że lubi przy tym wódkę i... awantury, jest częstym gościem Sądu Starościńskiego. Ostatnio ze względu na to, że była to już czternasta kara, skazano go na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

Poza tym na 10 dni skazano Romana Józwiaka (Mielczarskiego 28), który będąc pijany przystąpił do systematycznego demolowania okien w jednym z domów, czym wywołał zbiegowisko. (bk)

Pod ostrym kątem
Lekarstwa i apteki



„Aptekarz jest przyjacielem cierpiących i chorych” — przeczytałem gdzieś takie zdanie. Bardzo mi się ono podobało. Nie wątpię, że podoba się ono i naszym, łódzkim farmaceutom. Zreszta, zawód ich jest naprawdę piękny. Czy może być coś wznioślejszego od niesienia pomocy chorym, od pracy, w której umiejętnym zmieszaniem proszków, czy rozlaniem płynów można uratować zdrowie jednej osobie?

Nieszczęście jednak chciało, że i ja zachorowałem. Każdemu się może zdarzyć. Lekarz — prześwietlenie — po tym znowu lekarz i w końcu recepta.

Zapisano mi zastrzyki. Strasznie trudna do spamiętania nazwa. W żadnej z aptek Ubezpieczalni zastrzyków tych, niestety, nie dołączyłem. Ostemplowano mi więc receptę, polecając się udać do apteki prywatnej.

Poszedłem do najbliższej. Pytam, czy są zastrzyki — wymieniam nazwę.

Aptekarz taksuje mnie wzrokiem.
— A ile pan potrzebuje?
— Dwadzieścia — odpowiadam.
— Owszem, są. Po tysiąc zł ampułki.

Wymijam receptę i mówię, że ja właśnie przez Ubezpieczalnię.

Aptekarz zmienia od razu minę. Odwraca się i pyta kogoś w głębi.

— Jadziu, czy my mamy jeszcze te zastrzyki?

— Jakiś damski głos odpowiada, że nie.

— Zatulę bardzo, ale niestety już się wy-czerpały. — (aptekarz rozkłada ręce).

Ta sama scena, powtórzyła się, z innymi wariantami, również i w pozostałych aptekach. Powód tego rodzaju postępowania jest jasny. Ubezpieczalnia płaci za lekarstwa, wyda nie na swoje recepty, zgodnie z cennikiem. Klient zaś, który płaci za coś gotówką, nie zawsze wie, ile to lekarstwo, czy zastrzyki powinny kosztować.

Pytanie pierwsze — dlaczego w tak wielkim mieście jak Łódź, na 45 istniejących aptek, są tylko trzy apteki uspołecznione?

Pytanie drugie. — Co się robi, aby zmienić nieżyczliwie zjawisko?

Wniosek. — Aptekarze są — podobno przyjaciółmi cierpiących i chorych...

Aptekarze są — napewno — przyjaciółmi własnej kieszeni.

OBSERWATOR

— Więc pod te kanapki?..

Pijacy okupują stołówki

Jadłodajnie dla świata pracy nie mogą przekształcić się w karczmy. — Skasować wyszynk alkoholu w porze obiadowej!

W Łodzi powstają stale nowe punkty zbiorowego żywienia. Już niedługo otwiera swe podwoje jadłodajnie, mieszczące się w lokalach b. „Simu” i „Pod słoniem”. W ciągu rb. przewidywany jest duży wzrost liczby tych tak bardzo pożytecznych placówek.

Jak pracują te, które już istnieją? Wybraлиśmy się wczoraj na miasto i odwiedziliśmy kilka stołówek PSS przy ul. Piotrkowskiej. A oto wyniki..

Zaczynamy od baru-paszteciarni przy ul. 22 Lipca, tuż przy Piotrkowskiej. Lokal mały, zadymiony. Długa kolejka do kasy, w której wykupuje się kwitki. Równie długa po potrawę.

Jest pora obiadowa. Ścisk, jak w tramwaju. Po otrzymaniu talerza nie ma nawet gdzie zjeść. Wszystkie bowiem miejsca są zajęte.

Nie ma również — czym jeść. W paszteciarni wydaje się jedynie widelce. Noże może dostać tylko ten, kto wpłaca 100 zł. zastawu.

Warunki higieniczne pogarsza jeszcze fakt, że kartofle czy kasze oraz stała tutejsza jarzyna — surówkę, wydaje się z garnków pod kontuarem. Zrozumiałe, że to także nie wpływa na polepszenie apetytu konsumentów.

Tuż przy oknie zajmują miejsce kilku pijaków. Kiwają się nad niedokończonymi porcjami bitek.

— Franuś, a może tak jeszcze ówiartkę?..

— A jasz radę?..

— Jakbym nie dał?..

— To pilnuj miejsca..

Nazwany Franusiem opuszcza paszteciarnię. Idziemy zaciekawieni za nim. Znika w pobliskim sklepie spółdzielczym i za chwilę wychodzi z butelką w kieszeni. W paszteciarni wódka jest droższa, dlatego też „stali klienci” zapopatrują się w nią w okolicznych sklepach.

Rozlewają ją do kufli od piwa, a klienci, którzy przyszli, aby zjeść obiad —

tloczą się bezradnie z talerzami w ręku.

Bar-paszteciarnia przy ul. Piotrkowskiej 92. Ten lokal jest znacznie większy. Może dlatego za porcję kiełbasy, która w poprzednim kosztuje 95 zł., tutaj płaci się 110 zł.?

O miejsce nieco łatwiej. Pijaków jednak i tu nie brakuje. Są tacy, którzy wódkę kupują i na miejscu, ale bardzo wielu z nich przynosi ją również z pobliskich sklepów. Pod ścianą cztery puste butelki.

Z kufia, w który wiano nam piwo wyraźnie zalatuje zapach nieco mocniejszego alkoholu.

Jesteśmy w jadłodajni przy zbiegu Kiłińskiego i Daszyńskiego. Na jednej z kanapek śpi w najlepsze jakiś młody człowiek. Między gestu ustawionymi stolikami snują się konsumenci, czekając na zwolnienie któregoś ze stolików.

Jeden z kelnerów podchodzi do pijanego, ściąga go z kanapki i wyprasza na ulicę.

Kończymy nasz obchód w paszteciarniach — przy ul. Piotrkowskiej, róg Bandurskiego i na następnym rogu — przy Zwirki.

W obu wydaje się oprócz obiadów kłobowych i popularnych również i dania porcjowe. Tu jednak — o dziwo — dodaje się również noże, bez placenia za nie zastawu. Czyżby ci kierownicy mieli więcej zaufania do klientów, czy też per sonel lepiej pilnuje powierzonych swojej opiece przedmiotów?

Wszędzie jednak te same sceny. Mało miejsca, dużo ludzi. I pijacy. Zajmują miejsca, podczas kiedy ludzie pracy nie mogą zjeść obiadu podczas swojej, krótko nieraz trwającej przerwy.

Trudno wymagać od PSS-u, aby poszerzył swe lokale. Ale możemy i domagamy się, aby przynajmniej w godzinach największego natężenia ruchu, a więc od 1-ej do 6-ej zlikwidowano w punktach zbiorowego żywienia sprzedaż alkoholu we wszelkiej postaci. Stołówki i paszteciarnie nie mogą przemienić się w knajpy. Muszą się one stać tym, co wynika z samej nazwy, a więc punktami zbiorowego żywienia, a nie.. picia! (mk)

Na budowlach wre praca!



Odłogi młotków mieszają się ze zgrzytem pił. Ładna pogoda sprzyja robotom budowlanym.

Spółdzielnie pracy mają przed sobą dużą przyszłość. — Placówka studentów-chemików produkuje cenne preparaty

Wczoraj oddział łódzki Związku Spółdzielni Pracy gościł przedstawicieli prasy, radia i filmu, zaproszonych przez zarząd w celu zwiedzenia spółdzielni, zrzeszonych w związku oraz zapoznania się z ich zadaniami i pracą.

Wśród 157 spółdzielni, jakie posiada związek na terenie Łodzi na trasie wycieczki uwzględniono specjalnie dwie: Spółdzielnię Konfekcyjną im. Lewartowskiego przy ul. Piotrkowskiej 116, zatrudniająca 510 osób załogi oraz jedyną tego typu w kraju Spółdzielnię Pracy Chemików „Xenon”.

Pierwsza, uzupełnia państwowy przemysł odzieżowy na odcinku zaopatrzenia rynku wewnętrznego w gotową garderobę, druga zaś rozwija produkcję chemiczną i pozwala na wyeliminowanie kosztownych środków importowanych z zagranicy, przynosząc państwu poważne oszczędności.

Spółdzielnia Pracy Chemików „Xenon” zasługuje na uwagę z innej jeszcze strony. Powstała jako nieduża instytucja spółdzielcza, oparta o małą kapitał zakładowy grupy studentów-chemików.

W krótkim stosunkowo okresie czasu, w warunkach ciągłych starań o lokal rozrosła się do miary poważnej instytucji przemysłowej zaopatrującej dziś w

swoją produkcję całkowicie Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego.

W roku bieżącym „Xenon” otwiera dwa nowe działy produkcji, a mianowicie: produkcję pięciotlenku fosforu oraz preparatów organicznych i indykatorów.

Intencją każdego uczciwego człowieka jest żyć z własnej pracy. W tej właśnie intencji młodzi chemicy, godząc swą pożyteczną pracę ze studiami tworzą nowy typ człowieka: — człowieka nauki i pracy.

Istniejący od 1 stycznia br. Związek Spółdzielni Pracy, powstały z połączenia dwóch instytucji spółdzielczych jak Centrali Spółdzielni Pracy oraz Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność” w jeden związek, posiada na terenie Łodzi bogatą sieć sklepów wszystkich-prawie branż, jak włókienniczej, odzieżowej, skórzanej, metalowej, drzewnej, chemicznej oraz różnego typu punkty usługowe jak: pralnie chemiczne, zakłady fryzjerskie a nawet Łódzką Orkiestrę Symfoniczną.

W chwili obecnej jednym z najważniejszych zadań Związku, mającym na celu przyspieszenie wykonania Planu 6-letniego jest powołanie związków branżowych. Przy organizacji tych związków bierze się pod uwagę przede wszystkim konieczność zrzeszenia spół-

dzielni jednostkowych tej samej branży.

Na terenie Łodzi powstaje 6 związków branżowych, włókienniczy, skórzan, budowlany, odzieżowy, metalowy, drzewny oraz wytwórni usługowych.

Znaczenie powstania tych branż spółdzielczych jest olbrzymie. Pozwalają one bowiem na jeszcze lepszą organizację dotąd istniejących punktów handlowych, co w dużej mierze przyczynia się do unormowania cen na rynku wewnętrznym. Na obecnym naszym etapie handel i rzemiosło spółdzielcze staje się prawą ręką przemysłu państwowego. (w)

- Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarsko - Galanteryjnego Nr 4 w Łodzi, ul. Gdańska Nr 47
- zatrudnią natychmiast:
1. KIEROWNIKA Wydziału Pracy i Placy
 2. KIEROWNICZKĘ łobka
 3. ROBOTNIKÓW farbiarskich na wannę
 4. ROBOTNIKÓW farbiarskich na wirówki
 5. SNOWACZKI ręczne
 6. PRZEWIJACZKI na jedwab
 7. TKACZY wstażkowych
- Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny w godz. 8—13. 187

Nasi przodownicy



IRENA SZYMIL

Irena Szymil — tkaczka z PZZPJG przy ul. Milionowej 25, wychowywała się w dalekiej Brazylii w okolicach San Paulo, dokąd rodzice jej, włókniarze łódzcy, wyemigrowali, chroniąc się przed prześladowaniami rządów carskich. Irena miała 13 lat kiedy wraz z rodziną powróciła do Łodzi. Odtąd życie jej związane jest ściśle z tym zadymionym miastem, które dla jego mieszkańców jest mimo wszystko najpiękniejszym na świecie.

O sobie ob. Szymil mówi niechętnie. — Nie warto! — argumentuje bezpośrednio. Czy to coś nadzwyczajnego, że pracując tak jak należy? Wszyscy powinni pracować jak najlepiej. Czymże bowiem odpowiemy podżegaczom wojennym, pragnącym nowej rzezi milionów naszych mężów, ojców i synów, jak właśnie nie wzmogą produkcję?

Czołowa przodownica pracy PZZPJG Łódź-Południe, Irena Szymil dobrze pamięta okrucieństwa ostatniej wojny, rozpetanej przez imperializm światowy. Wojna ta zabrała jej męża.

Nic więc dziwnego, że synka swego stara się ona wychowywać w idei umiłowania wolności i człowieczeństwa, swoją własną pracą dając mu najlepszy przykład jak żyć po winien człowiek naszej odrodzonej Ojczyzny.

W uznaniu zasług położonych przez Irenę Szymil dla propagowania ruchu współzawodnictwa na terenie fabryki i za osiągnięcia produkcyjne, została ona odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, oraz tytułem przodownika pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” — godz. 18.00.
Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania.
Powszechny — „NIEMCY” — godz. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA” — godz. 19.15.
„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — g. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKĄ” — godz. 17.15.

ZDZISŁAW JAHNKE gra dla świata pracy.

W ramach niedzielnego poranka dla świata pracy Państw. Filharmonii (19 bm., godz. 12-ta) Zdzisław Jahnke wykona koncert skrzypcowy — Dworzaka. Dyryguje Roman Mackiewicz. W programie ponadto: Smetana — uwertura „Sprzedana naręczona” i Beethoven — II Symfonia.

Ceny miejsc niższe. Bilety ze zniżką 50 proc. dla członków Zw. Zaw. do nabycia również w ORZZ (Traugutta 18). 170

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Czarodziejskie ziarno — godz. 15.30, 18, 20.
BALTYK — Miasto westchnień — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Pustelnia Parmeńska I seria — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 12.
HEL (dla młodz.) — Statek pułapka — godz. 16, 18, 20.
MUZA — Rajnis — 18, 20.
POLONIA — Piędź ziemi — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Ziemia woja — godz. 17.30, 20.
ROBOTNIK — Zoja — 18, 20.
ROMA — Czarci Żleb — 15.30, 18, 20.30;
REKORD — Czarodziej sadów — dla młodz. — godz. 16; Płomień Nowego Orleanu — 18, 20.
STYLOWY — Lekomyślna siostra — godz. 15, 17.30, 20.
ŚWIT — Miłość na lekarstwo — 16, 18, 20.
TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16.30, 18.30;
TATRY — Dubrowski — 16, 18, 20.
WISŁA — Miasto westchnień — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIAZ — Awantura na wsi — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Torpedowiec „Nieugięty” — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Burza nad Azją — 16, 18, 20.

Mistrzostwa ŁOZB

Finaliści już wyłonieni

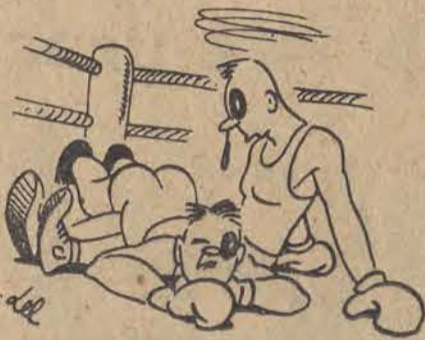
Stara gwardia pięściarska odpiera zwycięsko atak młodych. W finale wagi muszej walczą: Stasiak — Anielak

Drugi dzień pięściarskich mistrzostw okręgu łódzkiego o tytuły indywidualne nie przyniósł niespodzianek. Technika i rutyna święciły triumf, zwyciężali faworyci.

Były to spotkania półfinałowe, a wyjątek stanowi waga piórkowa i półśrednia, w której ostatecznie finalistów jeszcze nie wyłoniono, gdyż zgłoszono tu zbyt wielu pięściarzy. W sumie program wczorajszego dnia był dość duży, ponieważ jednak kilka walk skończyło się przed czasem (niedobrani przeciwnicy) już o godz. 21 było po wszystkim.

Młodzież zaprezentowała się nieźle. Dobry zwłaszcza był Kubiak (Ognisko), który w niezłym stylu wygrał walkę, nieźle spisał się Kaczmarek, chociaż nie doszedł do finału, musiał bowiem skapitulować przed rutyną Marcinkowskiego, podobnie wreszcie Matecki w walce z Czarnieckim. Natomiast Anielak miał słabszy dzień i musiał dobrze popracować by wygrać z Potockim. Zwycięstwo nad Kargierem kosztowało go mniej wysiłku i odniesione było w znacznie lepszym stylu.

Z zainteresowaniem oczekiwano ukazania się w ringu Jaśniewicza w wadze ciężkiej. Rzeczywiście ten pięściarz karsznicki ma pierwszorzędne warunki fizyczne i należało by się nim poważnie zainteresować. Kto wie, może Jaśniewicz, oddany w ręce dobrego trenera, stał by się wkrótce



wartościowym pięściarzem i wypełni lukę w wadze ciężkiej. Gra warta świeczki.

Słabo wypadli: Płociennik (Bawelna), którego sędzia odesłał bez ceremonii do rogu, stwierdziłszy brak odpowiedniego przygotowania się do mistrzostw, dalej Skalski (Zw. Zryw), którego Olejnik po prostu zdeklasował i Zaleski (Legia, Sieradz) bokser jeszcze zupełnie surowy. W sumie odbyło się wczoraj 12 walk.

W MUSZEJ Stasiak natrafił na kolegę klubowego Nowaka, był szybszy, więcej rutynowany i po dość ciekawej walce pokonał go na punkty. Anielak (Baw.) — Potocki (Zw. Zryw) za nie mieli kunszt pięściarski, walili ile weszło i gdzie popadło, toteż obaj zostali dwukrotnie napomnieni. Wygrał na punkty Anielak.

W KOGUCIEJ Czarniecki (Zw. Zryw) pokonał Mateckiego (ŁKS Wł.). O zwycięstwie zdecydowała lepsza końcówka i... napomnienie Mateckiego.

W PIÓRKOWEJ Kubiak (Ogn.) w III starciu zdecydowanie doszedł do głosu i Irgang (Bawelna) zainkasował kilka tak soczystych ciosów, że sędzia przerwał walkę, przyznając Kubiakowi zwycięstwo przez techn. k.o.

W WADZE LEKKIEJ Jędrzejczyk w ładnym stylu wygrał w II rundzie przez k.o. z Wlazło (Widzew), a Marcinkowski pokonał na punkty Kaczmarek (Ognisko).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ Maciejczyk (Concordia) wygrał wskutek dyskwalifikacji Płociennika (Bawelna), a Zagajski (ŁKS Wł.) wypunktował Zacharę (Widzew).

W WADZE ŚREDNIEJ Olejnik bez trudu wygrał przez techn. k.o. w II starciu z zupełnie słabym Skalskim.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Wojnowski (Zw. Zryw) — Zaleski (Legia, Sieradz) tworzyli nie-dobraną parę. Po kilku ciosach sędzia odesłał Zaleskiego do rogu uznając, że przegrał przez techn. k.o.

W WADZE CIĘŻKIEJ w ostatniej parze Gampe (Ognisko) pokonał na punkty Jaśniewicza (Kolejarz Karsznica).

Do finału już doszli: w muszej STASIAK — ANIELAK, w kogucie CZARNECKI, w piórkowej OLCZYK, w lekkiej JĘDRZEJCZYK — MARCINKOWSKI, w półśredniej NAGAJSKI, w średniej OLEJNIK — PIÓRKOWSKI, w półciężkiej WOJNOWSKI — WIECZOREK i w ciężkiej JASKOŁA — GAMPE. Finały odbędą się dzisiaj w hali Włókniarza o godz. 18. W godzinach przedpołudniowych odbędą się dwie walki: w piórkowej Kubiak — Zajączkowski i w półśredniej Debisz — Maciejczyk, celem wyłonienia drugich finalistów.

Późno w nocy zakończyły się walki pierwszego dnia mistrzostw pięściarskich Łodzi, toteż ze względów technicznych nie mogliśmy podać wszystkich wyników. Obecnie uzupełniamy ich listę:

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ Zachara (Widzew) zwyciężył Kaluźnego (Legia, Sieradz) dzięki jego dyskwalifikacji w II rundzie, Nagajski (ŁKS Wł.) po morderczej walce wygrał z Kijewskim (Zw.).

W WADZE ŚREDNIEJ Skalski (Zw.), chociaż gong uratował go od porażki przez k.o., pokonał na punkty Lubelskiego (ŁKS Wł.) Olejnik (ŁKS Wł.) w I rundzie wygrał przez k.o. z Piwowarskim (Korab), Piórkowski (Ognisko) wygrał w II rundzie przez techn. k.o. z Tomczyńskim (Legia, Sieradz).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Wojnowski (Zw.) w I rundzie wygrał przez k.o. z Andryszczakiem (Zw. Tomaszów).

Trener z Węgier dla piłkarzy polskich

PZPN otrzymał informacje z Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, iż jeden z poważniejszych trenerów węgierskich wkrótce przybędzie do Polski. Z chwilą, gdy trener węgierski przyjedzie, będzie on pracował kolejno w każdym ośrodku, a praca jego będzie miała charakter szkolenia długofalowego.

Kurs rozpoczęty dla sędziów strzelectwa sportowego

W dniu 14. 3. rb. w sali Ośrodka Motorowego przy ul. Daszyńskiego nr 15 rozpoczęły się wykłady dla sędziów strzelectwa sportowego. W kursie bierze udział 64 kandydatów, rekrutujących się z różnych stowarzyszeń i klubów sportowych.

Kurs zakończony zostanie w dniu 6 kwietnia rb. ostrym strzelaniem i rozdaniem świadectw tym absolwentom kursu, którzy ukończą go z wynikiem przynajmniej dostatecznym.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Nr 1 w Żyrardowie

poszukują odpowiednią siłę fachową na stanowisko

OGRODNIKA

Warunki do omówienia na miejscu. Oferty wraz z życiorysami należy kierować do Wydziału Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie. 173

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO i WĘLNIANEGO Nr 22 w Łodzi, ul. Kątna Nr 39-41

zatrudnią natychmiast:

- 1) Wykwalifikowanego KREŚLARZA
- 2) Wykwalifikowanego ELEKTROMONTERA
- 3) POMOCEMÓW PALACZA
- 4) ROBOTNIKÓW gospodarczych

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 172

Wojewódzkie Warsztaty Drogowe w Pabianicach

zatrudnią:

1. KIEROWNIKA
 2. KALKULATORA
 3. MAGAZYNIERA
 4. SPAWACZA
 5. MONTERÓW samochodowych
 6. ELEKTROMONTERA
 7. ŚLUSARZY montażowych i narzędziowych
 8. ELEKTROMONTERA
- Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Zgłoszenia: Zarząd Drogowy, ul. Partyzancka 31. 169

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumeratę pocztową oraz listonosze więcej.

Widzew gra z Radomiakiem

Drużyny A klasy też rozpoczynają mistrzostwa

Niedziela 19 bm. jest dniem rozpoczęcia w całym kraju sezonu piłkarskiego na wielką skalę. W bój ruszą nie tylko drużyny ekstraklasy lecz również II liga, a także we wszystkich okręgach rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo.

Tak więc gdy ŁKS Włókniarz rozgrywać będzie na terenie stolicy swój pierwszy mecz w sezonie z wojskową Legią, jedyny reprezentant Łodzi w II lidze — Widzew podejmuje u siebie Radomiaka. Ciekawy mecz WIDZEW — RADOMIAK odbędzie się na stadionie Włókniarza, przy ul. Kilińskiego o godz. 15.

W składzie łódzian zaszyły pewne zmiany i w drużynie ujrzymy kilka nowych nabytków. Widzew zagra w niedzielę prawdopodobnie w składzie: UPTAS, — KOPANIEWSKI, SEABY — PACIOREK, KONARSKI, NOWICKI (WRÓBEL) — MARCINIAK, PAWLIKOW-

SKI, JANKOWSKI, JĘDRZEJEWSKI, FORNALCZYK. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w roku ub. spotkania tych drużyn zakończyły się dwukrotnie na remis 1:1. Komu uśmiechnie się szczęście w trzecim spotkaniu? Bilety na mecz WIDZEW — RADOMIAK można nabyć w przedsięwzięciu w f-mie „Czuj-Czyn” i Pujdak.

Łódzkie zespoły A-klasowe rozpoczną w niedzielę II rundę spotkań mistrzowskich. Kalendarzyk przewiduje w tym dniu następujące spotkania: KOLEJARZ (Ł) — CONCORDIA, ŁKS WŁÓKNIAZ I B — EMJEDEN, ZWIĄZKOWIEC (Ł) — ZWIĄZKOWIEC (TOM), BORUTA — SPOJNIA (Ł) i KOLEJARZ (KOL.) — WŁÓKNIAZ (ZG.) Ciekawe spotkanie drużyn Związkowców Łodzi i Tomaszowa odbędzie się na boisku w Parku Ludowym o godzinie 11.

Półfinały mistrzostw Polski

Dwudniowy turniej pingowowy w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli 18 i 19 marca odbędą się w Łodzi półfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym w grupie łódzkiej. Właściwie wyznaczone one były na ubiegły tydzień, lecz brak odpowiedniej sali zmusił organizatorów do przełożenia ich o tydzień.

Rozgrywki odbędą się w sali Związkowca przy ul. Pogonowskiego 82, a wzmaga w nich udział drużyny: WARSZAWY, SZCZECINA, OLSZTYNA, POZNAŃ, BIALEGOSTOKU, POMORZA, GDAŃSKA i ŁÓDZI. W dniu dzisiejszym odbędą się ćwierćfinały, jutro spotkania półfinałowe. Rozgrywki rozpoczyna

ją się o godz. 10 i potrwać przypuszczalnie każdego dnia do godz. 20.

Zdaje się, że do najsilniejszych zespołów należą Związkowiec (Warszawa) i ŁKS Włókniarz. One to walczyć będą o prawo udziału w finale drużynowych mistrzostw Polski, wyznaczonych na 25 i 26 bm. do Torunia. W ze społe warszawskiego Związkowca wystąpią gracze tej miary co były mistrz Polski Gał, Pęczkowski, Dajer, Kluc, natomiast w ŁKS Włókniarza najlepsze rakiety łódzkie: Krzyżak, Grzesik, Guzik i inni. Wśród zwolenników sportu piłeczki celuloidowej spotkań te oczekiwane są z dużym zainteresowaniem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż
KOCKER Spaniole do sprzedania. Wiadomość: Skład Apteczny, Andrzeja 11. 9315-G
SPRZEDAM maszynę męską Singera. Południowa 62 m. 3. 9313-G
SPRZEDAJĘ dom je dnopiętrowy murowany w Aleksandrowie koło Łodzi, Łęczycy 6. Wiadomość: Łódź, Kamienna 5 m. 5. — Kryska. 9612

NAUKA
KURSY kroju, szycia modelowania „IPR”. Zapisy 8—11, 17—20 Armii Ludowej 17—3. 155-u

ZAOFIAROWANIE PRACY
POTRZEBNA osoba do prowadzenia domu. 11-go Listopada 72—10. 9310-G
BUCHALTERA samo dzielnego poszukuje Muzeum Sztuki Więc kowskiego 36. Zgłosze nia od zaraz 9—15.

POTRZEBNA pomoc domowa referencie, warunki dobre. Nawrot 18—12. 9308

POTRZEBNA gospo sia do dziecka. Kaspryż. Wierzbowa 40 m. 45. 9613

ZAGUBIONO
ZGUBIONO kartę RKU Pabianice, kartę rowerową i książkę czkę konia, wł. Królik Stanisław kolonia Łdzan, gm. Dobroń.

ZGUBIONO torebkę z dowodami i pienię dźmi Wajntraub 8a, Żeromskiego 58.

ZAGUBIONO książkę czkę Ubezpieczalni Spo łecznej. Nalewajski Józef, Sowińskiego Nr 26. 9611

ZAGUBIONO książkę czkę Ubezpieczalni Spo łecznej. Idzikowska Bronisława 11 Li stopada 12. 9615

LOKALE

POKOJU sublokator skiego poszukuje ab solwent medycyny. Oferty pod „Medyk” do „Expressu Ilustrowanego”, Piotrkowska 102. 9609